

## Korekty i uzupełnienia do biografii Teodory (Dory) Lebenthal

Dorota Samborska-Kukuć

TEKSTY DRUGIE 2018, NR 1, S. 358–373

DOI: 10.18318/td.2018.1.20

**O** Teodorze Lebenthal, lekarce, wieloletniej przyjaciółce Bolesława Leśmiana, upamiętnionej m.in. w słynnym cyklu *W malinowym chruśniaku*, nie wiadomo zbyt wiele, o jej rodzinie – poza tym, że była Żydówką – zgoła nic. Ostentacyjne przemilczenia córki poety, Marii Ludwika Mazurowej, lub przeciwnie – jej pełne inkryminacji paszkwile<sup>1</sup> oraz „intrygujące” opowieści jego

**Dorota Samborska-Kukuć** – dr hab., prof. UŁ, historyczka literatury, biografistka, zatrudniona w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu Łódzkiego. Opublikowała m.in. monografie pisarzy polsko-białoruskich i polsko-inflanckich (Jan Onoszek, Kazimierz Bujnicki, Ludwika Plater), książki *Od Puttkamerów do Konopnickich. Rewizje i rekonstrukcje biograficzne oraz Plac Antygoni. O ludziach powstania styczniowego*, a także ponad 100 artykułów naukowych. Kontakt: ddsd@wp.pl

1 We wspomnieniach M.L. Mazurowej (*Podróże i praca twórcza Bolesława Leśmiana*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, red. Z. Jastrzębski, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1966, s. 19–78) nie ma słowa o Dorze Lebenthal, jak gdyby w ogóle nie istniała w życiu jej ojca. Wzmianki – pełne niechęci – pojawiają się dopiero w listach do J. Trznadla. Tendencyjny punkt widzenia Mazurowej, reprezentującej córkę zdradzanej matki w jakimś sensie usprawiedliwia niektóre wulgarne opinie, których celem jest bezwzględna krytyka i umniejszanie rywalki matki. Znienawidzone Dora Lebenthal i Celina Sunderland nazywane są „rozpuśtnymi lesbijkami”, stanowią opozycję wobec Zofii Leśmianowej, która – wedle słów Mazurowej demaskującej mimowolnie dysfunkcyjność relacji rodziców – „daleka była od życia erotycznego, ojca kochała jak starszego brata i bardzo było jej to na rękę, że to, co uważała za nieestetyczne, załatwia Bolek na mieście”, *Maria Ludwika Mazurowa do Jacka Trznadla, [niedługo przed 17 października 1969]*, w: B. Leśmian *Dzieła wszystkie. Utwory drama-*

kuzyna, Jana Brzechwy<sup>2</sup>, świadczą o celowym wykluczeniu lub nieweryfikowanej fantazji, generującej frazesy formujące populary, podniecający gusta publiki, stereotyp kochanki. Nawet opisy jej wyglądu odbiegają od siebie tak, jak gdyby dotyczyły dwu różnych osób<sup>3</sup>. Najwięcej informacji zawierają zebrane przez Adama Bednarczyka fragmenty wspomnień iłzań, którzy pamiętali „panią doktor” z dwu okresów jej przebywania w Iłży: sprzed I wojny, kiedy widywano ją z Sunderlandami i Leśmianem, oraz z okresu okupacji 1940-1942, kiedy przyjechała tu z Warszawy, chroniąc się przed gettem<sup>4</sup>. Fragmenty te są jednak nazbyt upoetycznione i podejrzenie homogeniczne, by mogły stanowić konkretną wiedzę, nie jest ona ani pewna, ani ścisła.

Wiadomo, że Leśmian poznał Dorę w Iłży, prawdopodobnie latem w 1917 roku w domu Sunderlanów, dokąd przyjechała z jego kuzynką Celiną (właśc. Czesławą Cyprianną<sup>5</sup>) Sunderlandówną, z którą zaprzyjaźniła się w Paryżu. Celina studiowała tam malarstwo, a Dora medycynę.

---

*tyczne i listy*, zebrał i oprac. J. Trznadel, PIW, Warszawa 2012, s. 484. List pełen uprzedzeń, epatujący zgorszeniem i niezyczliwością, przedstawia Dorę i Celinę jako intrygantki, pozbawione przyzwoitości kochanki wielu mężczyzn, naciągaczki i złodziejki, które w okresie problemów finansowych Leśmiana z początkiem lat 30. „rujnowały go skandalicznie [...] i gdyby nie one, mógł wydobyc się z nieszczęścia” (487) „Obie kochanki okradały Bolka z pieniędzy, kiedy spał. Wyciągały z pugilaresu” (489), a samą Dorę nawet jako potencjalną zbrodniarkę (sic!). W jednym liście tyle jest emocji (po tylu latach), inwektyw i oskarżeń pod adresem obu kobiet i wszystkiego z czym się stykały, że stawia to pod znakiem zapytania wiarygodność wszelkich przekazów córki poety.

- 2 J. Brzechwa *Niebieski wycieruch*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, s. 79-104.
- 3 Te opisy są klasycznym przykładem subiektywności. Podczas gdy Brzechwa (tamże, s. 101-102), przychylny Dorze, pisze o niej: „Dora była nadzwyczaj pogodna, z lekka zadarty, kształtny nos i śliczne dołki w twarzy. Należała do typu kobiet, które umieją się podobać, miała pojętne usta, ładne zęby, posiadała naturalny wdzięk i zalotność, ale nic w niej nie było sztucznego ani wymuszonego. Uważaliśmy ją wszyscy za kobietę o niezwykłym charakterze. Nie umiałbym wyrzesać z pamięci nic, co by w niej raziło, była zawsze, w każdej sytuacji, pełna taktu i delikatności”, opis Mazurowej (*Maria Ludwika Mazurowa do Jacka Trznadla*, s. 489), wtrącony nie wiadomo po co w narrację o innej tematyce, zabarwiony jest negatywnie z uwagi na jej niechęć do kochanki ojca: „Dora była brzydka. Nogi równe od góry do dołu. Usta wywinięte. Kości policzkowe wydatne. Grube powieki opadające na oczy”.
- 4 A. Bednarczyk, *„Taka cisza w ogrodzie...”. Iłżeckie miłości Leśmiana*, oprac. R. Lis, wstęp A. Czyż, Tow. „Ogród Sztuk”, Warszawa 1992.
- 5 Z aktu konwersji (11/24 lutego 1913 r.) wynika, że te imiona były jej nadane aktem urodzenia z 1855 roku. USC Warszawa/parafia św. Barbary, w: Archiwum Państwowe w Warszawie, sygn. 1214, akt nr z roku 1913. Ojcem chrzestnym był Bolesław Leśmian przebywający wówczas w Warszawie w związku ze śmiercią ojca w grudniu 1912 roku.

Z ocalonych trzech listów poety do ukochanej można wnosić, że planowali wspólne życie<sup>6</sup>. Dora miała być już wówczas rozwiedziona z chirurgiem Józefem Szperem (rzekomo na krótko przedtem), za którego – jak twierdzą badacze – wyszła za mąż jeszcze na studiach. Mimo przyjęcia przez Dorę chrztu do małżeństwa z Leśmianem nie doszło. Wierna jednak, wspierała go, i to nie tylko emocjonalnie, gdy bowiem pod koniec lat 20. miał poważne kłopoty finansowe, sprzedała swoje mieszkanie wraz z wyposażeniem gabinetu (oraz rzekomo jakąś posiadłość w Mławie<sup>7</sup>) a pozyskane środki lub ich część przekazała ukochanemu. Związek Leśmiana i Dory Lebenthal trwał do śmierci poety. Na początku wojny Dora opuściła Warszawę i wyjechała do Łży, gdzie pracowała w miejscowym szpitalu; zmarła w styczniu 1942 roku<sup>8</sup>.

Wszystkie te informacje wydobywane przez badaczy ze źródeł wtórnych, tj. z reminiscencji osób znających (zazwyczaj przelotnie) Dorę Lebenthal, niezweryfikowane, a często jeszcze inkrustowane domysłami i hipotezami, powielane są w biografiach autora *Łąki*, wstępach do interpretacji jego pisarstwa. Kwerendy archiwalne pokazały, że czerpanie z memuarów operujących supozycjami i ogólnikami doprowadziło do ukształtowania się wizerunku Dory opartym nie na rzetelnych faktach, ale na wyobrażeniach i mitach. Warto więc na podstawie odnalezionych dokumentów częściowo uzupełnić i skorygować życiorys niezwyklej muzy niezwykłego poety.

## Urodzenie

W odnalezionym przeze mnie akcie konwersji, która odbyła się 15 września 1920 roku w parafii św. Krzyża, wynika, że Teodora Lebenthal była córką Jakóba (Jakuba) i Cecylii z Goldszemów oraz że urodziła się 12 marca 1885 roku w Warszawie i w chwili przyjęcia chrztu była niezamężna. Jednym ze świadków był oczywiście... poeta, wpisany jako Bolesław Lesman, literat;

6 Są to trzy listy z 1921 roku pisane z Hrubieszowa, B. Leśmian *Dzieła wszystkie. Utwory dramatyczne i listy*, s. 415-418.

7 Wzmiankuje o tym Z.W. Zalewski *Był sobie pan rejent*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, s. 168.

8 Wszystkie dotychczasowe informacje i ustalenia dotyczące Teodory Lebenthal zawiera kompendium Jacka Trznadła *Kalendarium Leśmianowskie. Życie i twórczość w układzie chronologicznym*, PIW, Warszawa 2016, *passim*.

drugim zaś doktor Jakub Borowski<sup>9</sup>, który został – razem z Jadwigą Wolffową<sup>10</sup> – ojcem chrzestnym neofitki. Na chrzcie nadano jej imiona Teodora i Jadwiga. Dora przeszła więc na katolicyzm trzy lata po poznaniu Leśmiana. Czy w nadziei na małżeństwo z nim? Ale przecież Leśmian miał ze swoją żoną ślub kościelny, jakim więc sposobem miały poślubić Dorę? Przepuszczenie, że zamysłano unieważnienie małżeństwa, nie jest niczym uzasadnione. Może jednak Lebenthalówna zamierzała wyjść za mąż za kogoś innego, o czym donoszą jej listy z Paryża, które Brzechwa – tym razem mający rację co do czasu konwersji Dory<sup>11</sup>, ale nazbyt sugerujący cudze zamysły – uważa za mistyfikacje prowokujące jego kuzyna do stanowczych decyzji.

Weryfikację daty urodzin Dory uniemożliwia niedostatek metryk z gmin wyznania mojżeszowego z roku 1885. Są one zalewie szczątkowe, fragmentaryczne. Niejakie zamieszanie wokół tej daty urodzin powodują niekonsekwentne zapisy zamieszczane w *Urzędowych spisach lekarzy*. W pierwszym takim wykazie z roku 1924/1925 Dora Lebenthal występuje jako urodzona w roku 1879<sup>12</sup> absolwentka studiów medycznych z roku 1912; ten sam zapis powtarza się w *Spisie* z roku następnego<sup>13</sup>. Ale już rok później Dora zostaje „odmłodzona” o sześć lat i odtąd data jej urodzenia wskazywana jest konsekwentnie na rok 1885<sup>14</sup>. Data ukończenia studiów we wszystkich *Spisach* pozostaje niezmienna. Czy sama zainteresowana podawała te rozbieżne daty, czy są to lapsusy redakcji? Można by oczywiście uznać rok 1885 za czas jej przyjścia na świat, gdyby nie pewne ustalenia, które nastroczają wątpliwości i domagają się wyjaśnień.

9 Urodzony w 1869 roku w Konopnicy (parafia Rawa Maz.), syn Konstantego i Amelii z Marczewskich, lekarz bakteriolog, działacz społeczny, zamieszkały w Warszawie na ul. Wspólnej 53. Borowski zmarł w 1932 roku w Warszawie. *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej, lekarzy-dentystów, dyplomowanych farmaceutów oraz aptek w Rzeczypospolitej Polskiej*. (...). Siła, Warszawa 1931, s. 25; *Polski Słownik Biograficzny* t. 2, s. 347, „Nowiny Społeczno-Lekarskie” 1932 nr 19 s. 250, nekrologi „Kurier Warszawski” 1932 nr 244, s. 7-8. Żona, Wanda Amelia (1876-1942) także była lekarką.

10 Jadwiga ze Szmigielskich Wolffowa (ur. ok. 1875) była malarką i rysowniczką, absolwentką Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa, w latach 30. pracowała w Teatrze Lalek *Baj*.

11 J. Brzechwa *Niebieski wycieruch*, s. 100.

12 *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek w Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia), Warszawa 1924/1925, s. 260.

13 Tamże, na rok 1925/1926.

14 Tamże, na rok 1926/1927, s. 110.

### Cecylia i Kiwa Lebenthalowie

Na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie przy ul. Okopowej znajduje się grób Cywii (Cecylii) Łaji Lebenthal z Goldszomów, zmarłej w czterdziestym trzecim roku życia w dniu 27 marca/8 kwietnia 1884 roku, córki Yaakova (Jakuba) a małżonki Akivy (Kiwy) Lebenthala<sup>15</sup>. Tymczasem zarówno w akcie chrztu, jak i w akcie zgonu Dory ze stycznia roku 1942 wynika, że była córką Cecylii i Jakuba. Nazwisko panięńskie matki w akcie zgonu zapisano jako: Goldszem, z charakterystycznym, praktykowanym w zapisach, akcentem na „m”. Nie wiadomo dlaczego Bednarczyk, który akt opublikował, zdecydował się na wariant: Goldszem, zaś inni, nie dbając o jakąkolwiek zgodność, rozpoczęli dalsze transformacje nazwiska aż po Goldszten. Czy byłby to zatem zbieg okoliczności, nazwisk, dat? Raczej mało prawdopodobne, tym bardziej że nazwisko Lebenthal było w Warszawie dość rzadkie. O ile podanie nieprawdziwego imienia ojca (wymiana na mniej semickie imię dziadka) nie była niczym zaskakującym, ponieważ takie praktyki modyfikacyjne w dowodach tożsamości Żydów zdarzały się dość często (identyczny zabieg zastosował domniemany mąż Dory, Józef Szper, którego ojciec miał na imię Abram, takie bowiem widnieje w akcie jego urodzenia<sup>16</sup>, zaś w akcie jego zaślubin jest już Ludwikiem), dlaczego podała datę swego urodzenia przeniesioną na rok 1885, skoro Cecylia Lebenthalowa zmarła rok wcześniej? Z roku 1884 w cyrkule VII Wyznań Niechrześcijańskich ocalały jedynie rudymenty akt, jest to zaledwie czterdzieści osiem metryk urodzenia (od nru 89 do nru 136) z przełomu maja i czerwca (nie ma w ogóle aktów zgonu). Nie można więc potwierdzić z całą pewnością (ani podważyć) roku urodzenia Dory i zgonu Cecylii. Jeśli zapis na macewie jest właściwy, matka mogła umrzeć wkrótce po urodzeniu córki lub będąc w połogu, wówczas przyjsie na świat Dory można datować na pierwszy kwartał roku 1884. Nie jest jednak wykluczone, że Cecylia umarła w 1885 roku, a inskrypcja na postawionym po czasie pomniku jest błędna. Mogło być też tak, że zgłoszenie urodzenia w roku 1885 (opóźnienia zdarzały się bardzo często) uznano w 1920 roku za datę urodzenia, co wskutek rosyjskojęzyczności metryk nie zawsze było dla księdza łatwe do odczytania.

Czy zatem Dora była córką Kiwy Lebenthala? Lebenthal był warszawskim Żydem, który w księgach adresowych Warszawy występuje jako właściciel

15 Mogiła o numerze 18 znajduje się w sektorze 39, rzędu 13. Inskrypcja po hebrajsku i po polsku.

16 USC Sulmierzyce/wyznanie mojęszowe, w: Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, sygn. 48/338, akt nr 18 z roku 1883 (Wola Wydrzyna).

kilku kolejnych lokali, m.in. w roku 1870 jako dystrybutor zamieszkały przy ul. Niecałej 5<sup>17</sup>, w 1880 przy Chmielnej 62<sup>18</sup>, w 1884 przy Granicznej 9<sup>19</sup>, a także Skórczanej i wielu innych, gdyż handlowiec Lebenthal – jak wielu Żydów zajmujących się kupiectwem – często zmieniał miejsce zamieszkania i adresy sklepów. Wiktor Gomulicki w *Opowiadaniach o starej Warszawie* notuje małżeństwo Cecylii i Kiwy Lebenthalów jako przejściowych właścicieli XV-wiecznej kamienicy przy Rynku Staromiejskim, zwanej niegdyś „Pod Fortuną”, nr 22 (59)<sup>20</sup>.

Udziałem Lebentalów stały się głośne w Warszawie wypadki z roku 1874, a więc jeszcze przed urodzeniem Teodory? W numerze 15. „Kuriera Warszawskiego” z roku 1875 czytamy:

Niejeden zapewne zauważył niezwykle zgromadzenie się Izraelitów, bez względu na szabas, w zeszlą sobotę około miejscowego Sądu Kryminalnego, co w większych mianowicie rozmiarach w następnym poniedziałek powtórzyło się. Powodem tak mocnego zainteresowania się tej warstwy ludności naszej, było rozpoznawanie w owym sądzie głośnej sprawy, mającej za przedmiot podpalenie sklepu, do jednego z tutejszych kupców Mojżeszowego wyznania należącego.

P. L. w m. lipcu 1873 r., przy ulicy Nalewki, założył sklep towarów galanteryjnych, które w d. 11 (21) sierpnia t. r. w Moskiewskim Towarzystwie Ogniomym na sumę rs. 10.000 ubezpieczył, zaś w d. 28 stycznia (9 lutego) r. z. wynikł w sklepie tym pożar, skutkiem którego tenże w znacznej części zniszczonym został.

Zaraz po wypadku padło podejrzenie na właściciela towarów o rozmyślnie na szkodę Towarzystwa Ubezpieczeń działanie; jakoż wyprowadzone z odznaczającą się energią i znajomością rzeczy śledztwo, przyniosło następujące w tym względzie poszlaki: że p. L., zakładając sklep, nie miał prawie żadnych swoich funduszków i uciekł się do pożyczki kilku tysięcy rubli na nadzwyczaj wysoki, bo 18% procent; że towary ze sklepu w miarę możliwości częściowo uprzedawał, lecz w miejsce ich

17 *Przewodnik warszawski informacyjno-adresowy na rok 1870*, s. 207.

18 *Rafalskiego warszawski rocznik adresowy na rok 1880*, s. 244 (kol. 40)

19 *Warszawski rocznik adresowy firm handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych na rok 1884*, s. 50 (sprostowania).

20 W. Gomulicki *Opowiadania o starej Warszawie*, PIW, Warszawa 1960, s. 181. Autor nie podaje jednak, kiedy Lebenthalowie byli w posiadaniu kamienicy.

bardzo mało sprowadzał i tym sposobem w chwili wypadku prócz leżących na półkach próżnych po towarach pudełek, niewiele ich tam było; że p. L. na pewien czas przed wypadkiem wyjechał za granicę bez usprawiedliwionej przyczyny, pozostawiając dozór nad sklepem żonie swej, wreszcie, że przed dostrzeżeniem ognia, pani L. wyszła około godziny 9-tej wieczorem ze sklepu, pomocnik jej lampy pogasił, drzwi pozamykał, klucz właścicielce oczekującej na ulicy oddał, a potem w 8 najwyższych minut ogień w sklepie wybuchnął.

Przyczynę wszczęcia się ognia, śledztwo wyświetliło, jak następuje: „Subiekt ów przed zamknięciem sklepu, na pewien czas poodkręcał beki od lamp gazowych, porozkładał koło zapalanej fajerki do odgrzewania kawy urządzonej, przedmioty łatwo zapalne, których muffki sklepowe pakułami i trawą morską wypchane, dostateczną ilość dostarczyły, i puściwszy następnie na przedmioty te płomień z fajerki, sklep zamknął; toteż ogień, znajdując taką znakomitą pomoc, czy to w przedmiotach owych, czyli też w wypuszczonym gazie, niesłychanie szybko rozszerzyć się zdołał i gdyby nie energiczne działanie straży ogniowej, śpiesznie na ratunek przybyłej, stałby się nader groźnym.

Sąd Kryminalny wysłuchawszy obszernego przedstawienia stanu tej tak trudnej sprawy, nadzwyczaj starannie i systematycznie opracowanego, wzięwszy na uwagę powyżej wyrażone okoliczności, a mianowicie: krytyczne położenie majątkowe p. L., wysokie i niezgodne w rzeczywistości ubezpieczenie się, oraz samą przyczynę pogorzeli, doszedł do tego przekonania, iż p. L., nie widząc innego środka ratunku swych interesów bliskich bankructwa, umyślnie wysoko się ubezpieczył i postanowiwszy z tego skorzystać, dla niewzbudzenia przeciwko sobie podejrzeń, wyjechał za granicę; załatwienie się zaś ze sklepem, stosownie do ukartowanego z góry planu, porucił swej żonie, która znów ze swej strony za narzędzie użyła subiekta, i ten ujęty przyrzeczeniem sobie, tytułem nagrody rs. 800, jak o tym jest ślad w śledztwie, czynu zamierzonego w powyżej opisanym sposobie dokonał.

Przyszedłszy do takiego przekonania, ugruntowanego na odpowiednich zasadach na prawie opartych, Sąd nie miał już trudności w ostatecznym wywiązaniu się ze swego zadania i żonę p. L. za podżeganie do podpalenia, a subiekta jego za spełnienie tegoż czynu, na karę główną skazał, zaś p. L. jako nieprzyjmującego udziału w samym podpaleniu, tylko winnym podstępного działania na szkodę Towarzystwa Ubezpieczeń uznał i stosowną za to karę poprawczą go dotknął.

Nieujawnienie w tej, zamieszczonej na pierwszej stronie najbardziej poczytanej gazety warszawskiej, obszernej nocy dziennikarskiej nazwiska „pomysłowych” właścicieli sklepu, którzy swoim czynem włączyli się w rozpowszechniony w tym czasie proceder (zarówno polski, jak i żydowski) wyłudzenia odszkodowań przez podpalanie swojego, ubezpieczonego uprzednio mienia, przeszłoby bez echa i zapewne nie wzbudziłoby mojego zainteresowania, wszakże takimi informacjami warszawskie gazety codzienne epatowały, gdyby nie dalszy ciąg tej przykrej sprawy. 21 maja tego samego roku bowiem „Amtsblatt der Königlichen Regierung in Schleswig”, niemiecka gazeta rządowa opublikowała list gończy, którego treść brzmiała:

Według informacji kanclerza Rzeszy Cecylia Lebenthal, która poprzez rozpoznanie i wyrok Sądu Kryminalnego w Warszawie z powodu podpalenia 6/18 stycznia tego roku została skazana na eksportację na Syberię, ale ponieważ była wówczas w ciąży, czasowo została przeniesiona do żydowskiego szpitala w Warszawie<sup>21</sup>, jednak już w styczniu stamtąd uciekła. Przeprowadzone dochodzenia i poszukiwania pozostały bez sukcesu i przypuszcza się, że ona i jej mąż Kiwa Lebenthal, który od 4 stycznia był objęty dozorem uciekli za granicę. Główny komendant w Warszawie zajął się sprawą na polecenie Konsula Generalnego Cesaarskiego w ten sposób, że nakazał ściganie Lebenthalów w Niemczech i natychmiastową ich deportację do Warszawy. Dotychczas jednak ludzi tych nie znaleziono i na ślad ich nie natrafiono.

Ich rysopisy:

Cecylia Lebenthal – 32 lata, średni wzrost, twarz okrągła, włosy blond, czoło wysokie, oczy ciemne, nos średni, bez znaków szczególnych.

Kiwa Lebenthal – 47 lat, wzrost średni, włosy czarne, oczy ciemne, nos średni, bez znaków szczególnych.<sup>22</sup>

Nietrudno więc połączyć te sprawy, zwłaszcza że informację o spaleniu się sklepu identyfikowanego jako „własność Lebenthala” zamieścił i „Kurier”<sup>23</sup>, i „Wiek”<sup>24</sup>. Obie gazety pisały wówczas o „znaczących stratach” wskutek

21 Chodzi o Stary Szpital Starozakonných w Warszawie przy ul. Inflanckiej (Muranów).

22 „Amtsblatt der Königlichen Regierung in Schleswig” 1875, s. 206-207 (w moim przekładzie).

23 „Kurier Warszawski” 1874 nr 31, s. 2.

24 „Wiek” 1874 nr 31, s. 3.



pożaru. Jeśli Lebenthalowie byli winni tego czynu, musieli pozostawać rzeczywiście w złej sytuacji finansowej, ich ucieczka nie wiadomo dokąd niejako potwierdziła tę winę. Później nigdzie już nie znalazłam żadnych informacji o tych wypadkach, poza tym, że nazwisko Lebenthala pojawia się w księgach adresowych dopiero w roku 1880. Wynika stąd, że powrócił do Warszawy rok wcześniej. Czy Cecylię skazano na Syberię? A może Lebenthalowie udowodnili swoją niewinność? Cecylia zmarła przecież pięć (?) lat po ich powrocie i to w Warszawie. Czy w tej nieprzyjemnej historii, w której rola męża była wyraźnie logistyczna, zaś żony jedynie wykonawcza, Kiwa Lebenthal zachował się nieodpowiednio wobec małżonki, która przecież dość młodo umarła (czy po trudach Syberii? więzienia?), osierociwszy (małoletnie jeszcze) dzieci?

Można domniemywać, że Kiwa Lebenthal zmarł około 1909 roku, ponieważ po tym roku nie występuje już w księgach adresowych Warszawy. Jego ostatni adres to: Ceglana 1<sup>25</sup>. W ogóle nazwisko Lebenthal było w Warszawie dość rzadkie; powtarzają się – prócz Kiwy i Dory – jeszcze Jankiel (ur. 1869), handlowiec nafty i oleju z Chłodnej i Gęsiej, Nuchum Eliezer, fabrykant guzików ze Smoczej, Pinkus, handlarz uliczny z Grzybowskiej, i Adam, który mógł być bratem Dory, wzmiankowanym przez Leśmiana w liście z 26 grudnia 1921 roku. Jego personalia w księgach adresowych pojawiają się od roku 1902, najpierw jako kupca i przemysłowca z ul. Twardej 26<sup>26</sup>, subiekta z Siennej (wraz z Eleonorą, zapewne żoną), jako właściciela domu handlowego z Koszykowej 24<sup>27</sup>, z Królewskiej 45, w końcu dziennikarza z Zielnej. Na cmentarzu przy Okopowej są jeszcze nagrobki kilku innych Lebenthalów: małżeństwa Mosze (Maurycygo) Arie (zm. w 1867) i Miriam (zm. 1865) oraz ich synów, zmarłego w 1890 roku Dawida, w 1908 wspomnianego wyżej Nuchuma Eliezera (i jego żony Chany) i w 1901 mężczyzny, którego imię na macewie jest zatarte.

### Ginekolożka?

Wszystkie opracowania informują, że specjalizacją Dory Lebenthal była ginekologia. Trudno wskazać, kto pierwszy taką informację udostępnił, wszakże

25 *Adresy Warszawy, rok 1909*, s. 181.

26 *Rocznik adresowy Królestwa Polskiego na rok 1902*, s. 593a.

27 *Księga adresowa przemysłu, handlu i finansów*, Warszawa 1922, s. 1131, nr 37350.

Brzechwa pisał przecież, że odbywała praktykę zawodową pod okiem Roberta Bernhardta w szpitalu św. Łazarza<sup>28</sup>. A ten przecież był dość znanym dermatologiem warszawskim. Tam też pracowała Wanda Amelia Borowska, dermatolożka, żona świadkującego konwersji Dory Jakuba Borowskiego. Konsekwentnie deprecjonująca Dorę Mazurowa, płacze fakty i następstwa, pisząc: „Ojciec dzięki znajomościom, przez Jaroszewicza<sup>29</sup>, zdobył dla niej posadę w szpitalu św. Łazarza”<sup>30</sup>. Trzeba ponadto odnotować, że w spisach lekarzy Dora jest identyfikowana jako lekarz skóry właśnie<sup>31</sup>, również jej ogłoszenia o praktyce lekarskiej zamieszczone w warszawskich dziennikach i informatorach donoszą niezmiennie, że leczy ona: „choroby skóry, weneryczne i włosów (tylko panie)”<sup>32</sup>, doradza w kwestiach kosmetyki<sup>33</sup>, a więc nie zajmuje się schorzeniami *stricte* ginekologicznymi. W świetle tych ustaleń stwierdzenie Mazurowej: „była słabym ginekologiem”<sup>34</sup>, dowodzi sposobu jej oceniania przyjaciółki ojca, tj. deprecjonowania przede wszystkim, bez względu na fakty.

### Szperowa?

Biografowie, zawierzając Brzechwie i Mazurowej, zgodnie twierdzą, że Dora była rozwódką, a jej mężem był Józef Szper, chirurg warszawski, kolega ze studiów paryskich. Piszą także, że w roku poznania Leśmiana (tj. w 1917) była w trakcie przeprowadzania rozwodu<sup>35</sup>, że Szper po okresie narzeczeństwa z Eugenią Beylinówną ożenił się z jej siostrą. Tymczasem przeczą temu dokumenty. Pierwszy z nich – akt zgonu Dory z 1942 roku, odnotowuje, że była panną. Na dodatek nosiła przecież nazwisko panięskie. Nie wiadomo

---

28 Tamże, s. 98.

29 Chodzi zapewne o Władysława Jaroszewicza (1887-1947), piśsudczyka, komisarza rządu RP na Warszawę, zaprzyjaźnionego ze skamandrytami, adresata Leśmianowskiej ballady *Dziewczyna*.

30 *Maria Ludwika Mazurowa do Jacka Trznadla*.

31 *Urzędowy spis lekarzy*, s. 260

32 Najwcześniejsze ogłoszenie pojawia się w „Kurierze Warszawskim” 1916 nr 94 (z 3 kwietnia), s. 4.

33 „Świat” 1919 nr 51, s. 1; nr 52, s. 1

34 *Maria Ludwika Mazurowa do Jacka Trznadla*, s. 487.

35 Mazurowa nie przebiera w słowach, pisząc: „Ojca poznała Dora, kiedy porzucił ją mąż, który ożenił się z Polką. Był niesamowitej brzydoty”.

dłaczego badacze zlekceważyli te fakty<sup>36</sup>, uparcie utrzymując, że była mężatką, w chwili poznania Leśmiana rozwiedzioną lub właśnie rozwodzącą się ze Szperem. Drugi dokument to przywołany wyżej akt chrztu z 1920 roku, gdzie została wpisana jako niezamężna. I wreszcie trzeci, dotyczący jej domniemanego męża: w akcie ślubu Szpera (syna Abrama<sup>37</sup> i Adeli Lange) z Marią Beylin (córką Samuela i Flory Horowitz) już z 2/15 października 1913 roku pan młody został wpisany jako... kawaler<sup>38</sup>. Czyżby Szper został bigami-  
stą? Na dodatek w takim tempie zmieniającym żony? Zważywszy na fakt, że Szper był lekarzem, zamierzającym robić karierę zawodową w Warszawie, rzecz wydaje się niemożliwa. Falsyfikuje to jednocześnie podawany fakt, że w roku 1917 trwała ich sprawa rozwodowa. Wniosek wypływa stąd jeden – Józef Szper i Teodora Lebenthal nie byli małżeństwem. Gdyby jednak zostało ono unieważnione, w świetle prawa zmieniłyby się także ich stan cywilny i zapis w aktach byłby odpowiedni. Prawdopodobnie więc w okresie studiów byli ze sobą związani, ale z pewnością nie formalnie. Mówiąc zwięźle: Dora w chwili poznania Leśmiana była panną i opowieści Brzechwy (który coś źle usłyszał lub został źle poinformowany) o jej zamążpójściu i rozwodzie<sup>39</sup> – na dodatek w pięć lat po ślubie domniemanego męża – należy między bajki włożyć. Szkoda, że takimi opowieściami raczy swoich czytelników autor kilku monografii Leśmiana, Piotr Łopuszański, który swoich stanowczych twierdzeń o małżeństwie Lebenthalówny ze Szperem nie popiera żadnymi dokumentami; wdaje się natomiast (niejako asekuracyjnie) w przedziwną polemikę z ustaleniami, których jeszcze nie mógł znać. Autor książki pisze: „latem 2017 roku pojawiła się informacja, jakoby znaleziono dokument, który przeczy tezie o małżeństwie Szpera i Dory, ale leśmianolodzy go nie widzieli. Z punktu widzenia logiki trudno mieć dowód na nieistnienie danego faktu.

36 P. Łopuszański (*Leśmian i kobiety*, „Przegląd artystyczno-literacki” 1998 nr 7/8, s. 139), zdaje się kwestionować nawet informujący o panieństwie Dory zapis w akcie zgonu, zdziwienie swoje oznaczając wielokropkiem. O tym niżej.

37 A nie Ludwika, jak podają biogramy. Zmiana imienia ojca mogła mieć przyczyny podobne jak w przypadku Dory.

38 USC Warszawa/wyznanie mojeszowe, w: Archiwum Państwowe w Warszawie, sygn. 200/D, akt nr 102 z roku 1913; J.B. Gliński w *Słowniku biograficznym lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej*, Wrocław 2003, t. 3, s. 357 podaje tylko jedną żonę (drugą) Natalię z Kamińskich, także lekarkę.

39 Dziwi, że badacze, podważając w niektórych partiach relacje Brzechwy, w innych wierzą w nie bezkrytycznie, nie starając się zweryfikować tak istotnych kwestii, jak ta dotycząca stanu cywilnego Dory, zwłaszcza że można to sprawdzić bez trudu w dostępnych dokumentach.

Można jakiś fakt potwierdzić. Przecież choćby akt zgonu Dory, gdzie zapisano „panna”, nie jest takim dowodem, bo wystawiający mógł nie znać prawdy albo chcieć ją zataić (była wojna)”<sup>40</sup>. Zostawiając na boku dylematy logiczne Łopuszańskiego, należy raz jeszcze wypunktować w tym miejscu mocne i słabe argumenty przemawiające za tezą, że Dora Lebenthal nigdy nie była mężatką. Do tych pierwszych należą aż trzy akty urzędowe: rzeczona metryka jej zgonu, akt konwersji z 1920 roku oraz akt ślubu Szpera i Beylinówny. Na szali drugiej są tylko niesprawdzalne wersje ze wspomnień krewnych Leśmiana i... przyzwyczajenia niektórych leśmianologów do spetryfikowanych wersji, których fałszywości nie potrafią uznać.

### Adresy Dory

Dora pochodziła z Warszawy i tutaj, po ukończeniu studiów medycznych na Sorbonie w 1912 roku oraz odbyciu (w Paryżu?) stażu lub specjalizacji, powróciła w początkach roku 1916. Po raz pierwszy bowiem pojawia się w księgach adresowych w roku 1917. Mieszka wówczas przy ul. Zgody 4<sup>41</sup>. Z ogłoszeń w lokalnej prasie codziennej wynika, że przebywa w Warszawie co najmniej od kwietnia 1916 roku. Od 1918 do 1930 roku zamieszkuje przy ul. Marszałkowskiej 148 (pod tym adresem mieściła się redakcja „Kuriera Porannego”) w dużym, pięciopokojowym apartamencie, w którym znajduje się także gabinet lekarski<sup>42</sup>, w tej samej kamienicy, piętro wyżej, mieszka Celina Sunderlandówna. Czy Dora była osobą zamożną? Czy rzeczywiście była właścicielką mieszkania przy Marszałkowskiej? A może je po prostu wynajmowała? Przecież pod koniec 1921 roku, gdy przebywała w Paryżu, szukała mieszkania dla nich obojga<sup>43</sup>. Jak mówią biografowie, nie powołując się jednak na żaden poważny dokument, około roku 1930 Dora sprzedała apartament warszawski, by ratować finanse Leśmiana nadszarpnięte mocno przez defraudację, jakiej dopuścił się podobno jego współpracownik w kancelarii notarialnej w Zamościu, a także przez zwyczajną niepraktyczność życiową poety i jego żony-malarki. Mówi się o różnych kwotach długu, bardzo rozbieżnych: od 20

40 P. Łopuszański *Bolesław Leśmian w Warszawie*, Skarpa Warszawska, Warszawa 2017, s. 164.

41 *Na pogotowie ratunkowe w Warszawie. Kalendarz informacyjno-encyklopedyczny*, Warszawa 1917, s. 295.

42 Wskazują na to wszystkie reklamy prasowe.

43 B. Leśmian *Dzieła wszystkie. Utwory dramatyczne i listy*, s. 415.

tysięcy po 200 (sic!). Badacze stoją raczej na stanowisku, że była to suma ok. 25-30 tysięcy. Jeśli tak, w jakim celu Dora sprzedawałaby swój, z pewnością kosztowny, apartament? Przecież uzyskane z tej rzekomej transakcji pieniądze przekraczałyby znacznie długi poety (w innym miejscu mówi się także o spieniężeniu jakiejś mławskiej posiadłości Dory). Ta redundancja finansowa jest podejrzana. W obliczu tych niejasności można postawić hipotezę, że Dora nie była właścicielką mieszkania przy Marszałkowskiej, a wskutek tarapatów Leśmiana po prostu zamieniła je na mniejsze, by zaoszczędzonymi środkami bieżącymi wspomóc ukochanego, co staje się zrozumiałe wobec zaciągniętej dla Leśmiana przez Dorę pożyczki z pięcioprocentową lichwą<sup>44</sup>. Brzechwa, kolporter pogłoski o własności apartamentu Dory, mylił się również w punkcie następnym, pisząc: „Poświęcenie jej [Dory – przyp. D.S.-K.] polegało jednak nie tylko na zrezygnowaniu z mieszkania. Z utratą gabinetu utraciła również wyrobioną na przestrzeni lat prywatną praktykę lekarską, ograniczając się odtąd do gaży w szpitalu św. Łazarza”<sup>45</sup>. Otóż nie jest to prawda, przeczą temu anonse, jakie Dora dawała do prasy po roku 1831. Gabinet dermatologiczny także chyba nie wymagał szczególnego sprzętu medycznego ani luksusowego wyposażenia. Jak widać, większość informacji pochodzących od Brzechwy ma status plotki.

Zmianę miejsca zamieszkania potwierdza pośrednio nieobecność nazwiska Dory w warszawskich księgach adresowych od roku 1932. Nie wiadomo, gdzie zatrzymała się przez kolejne cztery lata, być może – jak sugeruje Jarosław Marek Rymkiewicz – przy ul. Widok 1/4<sup>46</sup>; jej nazwisko pojawia się dopiero w wykazach adresowych lekarzy w roku 1936, identyfikując ją jako lekarzkę przyjmującą na ul. Śniadeckich 12<sup>47</sup> (mieszka tam zatem od roku 1935). Następnie, w latach 1937-1939 na Podwalu pod numerem 7<sup>48</sup>. I to jest jej ostatnie warszawskie lokum. Po wybuchu wojny, jak podają biografowie, Dora wyjechała wraz z Celiną Sunderlandówną do Iłży, gdzie pracowała

44 List Leśmiana do Eugeniusza Popoffa z lutego 1931 r., w: E. Kozikowski *Od Prusa do Gojawiczyńskiej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1969, s. 292.

45 J. Brzechwa *Niebieski wycieruch*, s. 92.

46 J.M. Rymkiewicz *Leśmian. Encyklopedia, Sic!* Warszawa 2001, s. 157. Ciekawostką jest, że pod adresem Widok 16 (lub 1/6) w *Spisie abonentów warszawskiej sieci telefonów (...) na rok 1935/1936* (s. 155), a więc za odebraniem zgłoszenia w roku 1924, wpisany jest Bolesław Leśmian.

47 *Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1936*, oprac. S. Konopka, Biuro Propagandy Polskiej Medycyny przy Naczelnej Izbie Lekarskiej Warszawa 1936, s. 683 (1301).

48 Tamże na rok 1938, s. 379 (708).

w miejscowym szpitalu św. Ducha, a mieszkała u nauczycielki, Józefy Waysowej<sup>49</sup>, w wynajętym pokoju przy Rynku, pod numerem 2.

## Śmierć

W szkicu Bednarczyka *Przemija czas Dory* można przeczytać o zgrzyocie, jaka stała się udziałem obu przyjaciółek, Celiny i Dory, pierwszą zmusiła do opuszczenia łży, u drugiej mogła wywołać załamanie nerwowe. Przyczyną były szykany, publiczne napaści, zniewagi i donosy małżeństwa niejakich Łyżwińskich<sup>50</sup>, miejscowych volksdeutschów i donosicieli, którzy szczególnie zawzięli się na obie kobiety.

Zgodnie z aktem zgonu wystawionym w dniu 24 stycznia 1942 roku Dora umarła w miejscowym szpitalu, dokąd podobno kazała się zaprowadzić dwa dni wcześniej, tj. we czwartek 22 stycznia<sup>51</sup>. Co było przyczyną śmierci? Być może tyfus, którym się zaraziła<sup>52</sup>. Na fantastyczną raczej zakrawa opowieść Brzechwy o rzekomej samobójczej śmierci w obliczu zagrożenia przez gestapo. Całkowicie jednak hipotezy tej wykluczyć nie można z uwagi na brak jednoznacznej adnotacji o przyczynie zgonu, zwłaszcza że do myślenia daje szczególna koincydencja – sześćdziesiąta piąta rocznica urodzin Leśmiana.

## Wnioski

Rekonosans i weryfikacja wiadomości dotyczących Teodory Lebenthal, upamiętnionej w poezji autora *Napoju cienistego*, pokazały, że powtarzane przez

---

49 Urodzona w 1892 roku J. Waysowa uczestniczyła w okresie okupacji w ruchu oporu poprzez tajne nauczanie. Przed wojną była nauczycielką w szkole podstawowej w łży, zob. *Słownik nauczycieli tajnego nauczania – uczestników ruchu oporu 1939-1945 (województwo kieleckie)*, red. S. Ośko, Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP, Kielce 2010.

50 Był to szewc Marian Łyżwiński (ur. 1903 w łży, syn Józefa i Katarzyny z Wójcikiewiczów) oraz Julia ze Schröderów 1 v. Metzowa (ur. 1899 w Ostrowcu, córka Juliana i Antoniny z Łyżwińskich). Bednarczyk („*Taka cisza w ogrodzie...*”, s. 44-45), relacjonując wypadki z przełomu 1941-1942, pisze, że Łyżwińska była Niemką. Jak widać z ustalonych przeze mnie danych (USC łża, akt małżeństwa nr 110 z roku 1926) było inaczej, prawdopodobnie – sądząc z nazwiska – jej ojciec był niemieckiego pochodzenia. Rodzina Schröderów była wyznania ewangelickiego, ale Łyżwińscy już rzymskokatolickiego.

51 USC łża, akt zgonu nr 35 z roku 1942.

52 Szerzące się od 1940 roku tyfus i dysenteria, a także warunki wojenne sprawiły zapewne, że Dora (jako lekarka) nie zaszczepiła się przeciwko tyfusowi plamistemu.

biografów Leśmiana, często w sposób etykietalny, informacje czerpane z komezaży wspomnieniowych i korespondencyjnych, nie tylko są niewystarczające, ale w wielu aspektach mylne, intencjonalnie lub bezwiednie przez świadków modyfikowane. Potwierdza się, że była Żydówką; dzięki poszukiwaniom udało się ustalić personalia prawdopodobnie jej rodziców, a nawet kilka szczegółów z nimi związanych. Wskazano możliwe, wskutek niedających się pogodzić dyferencji, daty jej urodzenia: rok 1879, 1884 wpisywane kolejno w wykazach lekarzy warszawskich, lub 1885 – rok widniejący w konwersji. Była lekarką, ale nie o specjalizacji ginekologicznej, lecz dermatologicznej. Podważono, opierając się na metrykach, to, że Dora była żoną chirurga, Józefa Szpera, chrzcila się i umarła bowiem jako panna, a Szper żenił się jako kawaler. Wobec rozlicznych sprzeczności dotyczących małwersacji w biurze notarialnym Leśmiana i konieczności spłaty przez niego długu podano w wątpliwość sprzedaż przez Lebenthalównę apartamentu, który mógł być przez nią jedynie wynajmowany. Odsłonięto również nieznany dotąd krąg znajomych Dory: małżeństwo lekarzy Borowskich oraz plastyczkę Jadwigę Wolffową, ustalono także dane jej oprawców – małżeństwa Łyżwińskich z Iłży.

## Abstract

---

**Dorota Samborska-Kukuć**

UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

*Corrections and Additions to the Biography of Teodora (Dora) Lebenthal*

Until now, little was known about Teodora Lebenthal, the mistress of the poet Bolesław Leśmian, and that information was mostly based on secondary sources such as accounts by the poet Jan Brzechwa or by Leśmian's daughter, Maria Ludwika Mazurowa. Attempts to confirm these reports with relevant documents (vital records, official registers, address books and notes published in magazines) suggest, however, that most of them were untrue. The basic data revealed through archival research include the names of Teodora Lebenthal's parents, her date of birth and her addresses in Warsaw. Administrators' annotations in registers of medical practitioners as well as newspaper advertisements indicate that Lebenthal was a dermatologist. Other documents disprove the idea that Lebenthal was married to the surgeon Józef Szper. Finally, hitherto unknown information has emerged on Dora's circle of acquaintances and on the last stage of her life in the small town of Iłża.

## Keywords

---

Teodora Lebenthal, Bolesław Leśmian